

Smutne losy kamiennej głowy

2 czerwca 2013

W 1987 r. pojawiła się fotografia zagadkowej kamiennej głowy zagubionej gdzieś w gwatemalskiej dżungli. Nie wiadomo, kto ją stworzył i czy pod warstwą ziemi nie skrywa się czasem pozostała część posągu. Sama głowa ma europejskie cechy i wydaje się wpatrywać w niebo. Jej wysokość oceniono na 6 m. Gdy kilka lat później gwatemalski badacz, dr Oscar Rafael Padilla, zlokalizował ją na pacyficznym wybrzeżu Gwatemali, był w szoku. Tajemniczy zabytek został... zniszczony.

O niektórych znaleziskach archeologicznych, nawet takich, o których początkowo było bardzo głośno, szybko przestaje się mówić. Tak było z zagadkową „kamienną głową” zagubioną „gdzieś” w gwatemalskiej dżungli. Pierwszy raz doniósł o niej w 1987 r. dr Oscar Rafael Padilla Lara – filozof, prawnik i notariusz, który interesował się też zagadką UFO.

Jak twierdził, zdjęcie otrzymał w liście datowanym na 16 sierpnia 1986 r. Przedstawiało ono potężną kamienną głowę znalezioną w gwatemalskiej dżungli. Fotografie miał wykonać w latach 50-tych właściciel nieruchomości, gdzie znaleziono rzeźbę. Padilla dowiedział się potem, że mężczyzna zmarł, wskutek czego nie był on przez jakiś czas w stanie ustalić dokładnej lokalizacji zabytku.

Jego historia opisana została po raz pierwszy w biuletynie Towarzystwa Starożytnych Astronautów pt. „Ancient Skies” w 1987 r. Tekst ogniskował się wokół zdjęcia, które stanowiło sedno kontrowersji. Kamienna głowa miała bowiem wyraźne europejskie cechy – cienkie usta i wydatny garbaty nos. Choć jej oczy wyglądały na zamknięte, inni uznawali, że były one wbite w niebo. Mierzyła prawdopodobnie ok. 6 m. wysokości, a o jej rozmiarach w stosunku do człowieka świadczą siedzący na niej trzej mężczyźni i zaparkowany w pobliżu samochód.

Jedno z pierwszych nasuwających się na jej widok pytań kazało zastanowić się, czy struktura ograniczała się do samej głowy, czy pod ziemią pogrzebana była reszta posągu, jak w przypadku słynnych Moai z Wyspy Wielkanocnej.

Niestety o sprawie wiadomo niewiele więcej.

Archeolog i pisarz David Hatcher Childress postawił sobie za cel zlokalizowanie „głowy”. W tym celu odwiedził dr Padillę, który przekazał mu informację, iż jego kuzyn ustalił, że posąg znajdował się w jednej z posiadłości rodziny Bienerów. Wiedząc o tym, dr Padilla rozpoczął dokładniejsze poszukiwania, udając się na pacyficzne wybrzeże Gwatemali. Jak pisze, z okolic miasta Saint Felipe „przeszedłem 5 km główną drogą, potem jeszcze 3 km bitą drogą (o fatalnym stanie) a potem jeszcze 5 km pieszo przez dżunglę”. Okolice La Democracia, w których się znalazł, miały kryć zaginiony skarb.

Radość szybko przemieniła się jednak w rozpacz. Padilla twierdził, że posągu już nie było: „Został zniszczony jakieś 10 lat wcześniej przez rewolucjonistów. Odszukaliśmy go zbyt późno. Żołnierze używali go jako tarczy strzelniczej, zupełnie tak jak Turcy robili z twarzą Sfinksa z Gizy. Rzeźba była całkowicie zniekształcona.” Odnotował, że szczegóły twarzy, nos i usta zostały zniszczone. Nie pomógł fakt, iż wykonano ją z miękkiego piaskowca. Padilla ustalił, że głowa mierzyła pierwotnie 4-6 m. i była osadzona na rzeźbionym karku.

6 czerwca 1991 r. Padilla napisał mi w liście: „Grupa ludzi z Davidem Hatcherem Childressem rzeczywiście odwiedziła Gwatemalę. Nim trafili do mnie, zaopatrzyłem ich w informacje jak dotrzeć do wszystkich miejsc, które chcieli zobaczyć. Dołączyłem też fotografie. Niestety, z powodu spraw zawodowych nie mogłem im towarzyszyć. Udało mi się zlokalizować i zobaczyć kamienną głowę, ale leży ona na bardzo niestabilnym obszarze, który stanowi rejon starć między rządem a rebeliantami, którzy zniszczyli rzeźbę. Znajduje się ona 10 km od niedużej wioski”.

Taki stan rzeczy powinien oznaczać koniec historii, jednak smutny los zabytku nie zakończył dyskusji na jego temat, gdyż „głowa” pozostaje realną anomalią. Mimo zniszczeń archeolodzy mogliby nadal „wyciągnąć” z niej sporo informacji. Prawie trzy dekady od końca ciągnącej się przez lata wojny domowej, powinno być to możliwe.

Rzeźba stanowi unikat. Znaleziono ją w pobliżu miasta La Democracia, gdzie znajduje się dwanaście innych kamiennych głów. Przedstawione postacie o płaskich twarzach wykuto z dużych głazów. Przypominają one stylem słynne głowy Olmeków, ale są czymś zupełnie innym niż rzeźba, którą odnalazł Padilla.

Olmekowie, którzy poprzedzali cywilizacją Majów, jako pierwsi wznosili piramidy na obszarze Ameryki Środkowej. Na stanowisku w La Venta (stan Tabasco, Meksyk) znaleziono słynne kamienne głowy olmeckie, które ważą nawet kilkadziesiąt ton. Są jednak one stylistycznie odmienne od zniszczonej rzeźby z Gwatemali.

Pozostaje zatem kilka niewyjaśnionych kwestii. Pierwsza dotyczy faktu, iż głowa, o której pisał Padilla nie mieści się w żadnych schematach. Kolejna niewiadoma związana jest z tym, czy głowa z dżungli pochodzi z okresu cywilizacji olmeckiej, czy jest raczej pozostałością po innej, być może wcześniejszej kulturze. Odpowiedzi trudno udzielić, choć nie wiadomo, czy rzeźba nie stanowi części większego kompleksu, który dopiero czeka na odkrycie. Tego (miejmy nadzieję) dowiemy się w przyszłości, gdy rozczarowania przerodzą się w zaskoczenie...

Autor: Philip Coppens

Źródło oryginalne: philipcoppens.com

Źródło polskie: [Infra](#)